

No 15.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. sw. Fabiana P.
Wt. sw. Agnieszki P.
Śr. sw. Wincentego.
Czw. Zastabiny NMP.
Piąt. sw. Tymoteusza.
Sob. Nawr. sw. Pawła.
Niedz. sw. Polikarpa B.

Wschód słońca 8 m. 02
Zachód słońca 4 m. 21
Dług dnia 8 m. 19
Przybyło 0 m. 45

GENA PRENUMERATY.

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Roczn. rb. 4 kop. 4
Półroczn. „ 7 „
Zagranicą:
Miesięczn. rb. 1 kop. 1

Redakcja

Łódź

Przejazd № 8

Telefon: № 595

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 20 stycznia 1913 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Fabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENY OGŁOSZEN: Wadestane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rab. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rab. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świąteczny, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-iej po południu.

Teatr „SCALA”

Cegielniana № 18.

„ Telefon 15-04. „

Największa atrakcja w świecie.

MARION

Ceny miejsce zwyczajne.

Od dziś zmiana programu.

10 pierwszorzędných atrakcyjnych numerów.

Passe-partout nieważne.

Teatr. Popularny

przy ul. Konstantynowskiej 16.

Dziś

w poniedziałek

Jutro we wtorek

„Szczęśliwy Bonaparte” i „Wesoły dzień Napoleona”.

„Potęga ciemnoty” Tolstoj.

paryżanom, z pośród których rekrutowały się mogli ewentualnie „dostawcy dworu” Elizejskiego i ród których nie brak żywiołów lubiących uczestniczyć w festynach lub gapić się na parady.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych
D-rów Falka, Golca i Jelnickiego
ulica Wólczańska № 36. — Telefonu 14-81.

Dla chorych stałych (oddzielne pokoje i ogólne sale) i przychodni. (Porada 60 kop.—Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11 1/2—12, w południe i 7 1/2—8 1/2 wieczorem, w niedzielę i święta od 8—10 rano i od 12 1/2—1 1/2 po południu Roentgen, leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 541

Szanownym naszym prenumeratom zamiejscowym przypominamy o odnowieniu prenumeraty za kwartał następny i uregulowaniu zaległej opłaty.

Kongres w Wersalu.

W ubiegły piątek otrzymała trzecia rzeczpospolita francuska dziewiątego z rzędu prezydenta w osobie Rajmunda Poincare.

Jak już wiadomo, przy wyborach większość radykalna rozbiła się na dwa obozy, wysuwając dwóch kandydatów, umiarkowanego prezesa gabinetu ministrów Poincare i skrajnego combiste ministra rolnictwa Pamsa. Na ostatnim próbnym głosowaniu obaj otrzymali liczbę głosów nie dającą absolutnej większości wobec czego sprawa wyboru prezydenta dla obozu radykalnego przedstawiła się dość niekorzystnie. Gdyby bowiem nie doszło do porozumienia między obu kandydatami, o wyborze prezydenta zdecydowałyby musiało 100 głosów monarchistycznych i 70 głosów socjalistycznych.

Prezydent republiki francuskiej posiada w znacznej części atrybucje monarchy konstytucyjnego. Jest naczelnikiem władzy wykonawczej, przedstawicielem republiki wobec państw obcych, zawiera i podpisuje międzynarodowe traktaty i umowy, mianuje ministrów i urzędników, rozporządza siłą zbrojną, może za zgodą senatu rozwiązać Izbę deputowanych, a wreszcie jest nieodpowiedzialnym, z wyjątkiem gdy zachodzi wypadek zdrady stanu. To są najważniejsze atrybucje władzy prezydenta republiki francuskiej. Oczywiście władza ta, jak w każdym zresztą państwie konstytucyjnym, wykonywana jest przez odpowiedzialnych ministrów, którzy—

rzecz naturalna—muszą posiadać zaufanie większości parlamentu.

Na tem opierają krytycy prezydentury twierdzenie, że prezydent republiki jest tylko narzędziem w rękach gabinetu, figurą wyłącznie reprezentacyjną.

O ileby zaś posiadał tak silną indywidualność, że pragnąłby nie pozorów władzy, lecz jej istoty, okrzykniętoby go z pewnością jako zdradliwego dyktatora, myślącego o zamachu stanu. Utał się też następujący aforyzm: „Jeżeli prezydent nic nie robi, jest niepotrzebny, jeżeli chce działać, jest szkodliwy”.

Aforyzm ten, efektywny może, nie jest trafny. Prezydent republiki ma dosyć środków i sposobności, ażeby wywierać wpływ na rząd podobnie jak monarcha w państwie parlamentarnym. Wystarczy podnieść, że prezydent nie jest wyłącznie formalnym tylko przewodniczącym rady ministrów, lecz może brać czynny udział w obradach. W jakich rozmiarach i z jakim skutkiem z prawa tego korzysta, to już w zupełności zależy od jego zdolności, doświadczenia politycznego, temperamentu, a wreszcie chęci.

Mandat prezydenta trwa lat 7, po upływie których może być odnowiony. Faktycznie jednak nikt się jeszcze dotychczas nie ubiegał powtórnie o krzesło prezydyalne, a nawet wytworzyła się kolejność losów tradycją wręcz przeciwna. Sześciu pierwszych prezydentów nie dotrwało nawet siedmiu lat na swym stanowisku. Cztery z pomiędzy nich: Thiers, Mac Mahon, Grevy i Casimir Perier, ustąpili z różnych powodów dobrowolnie przed upływem terminu. Carnot został zamordowany, a Faure zmarł na republikańskim „tronie”. Tylko Loubet i Fallieres spędzili w pałacu Elizejskim po lat siedm pełnych.

Do stanowiska prezydenta przywiązana jest lista cywilna 1,200,000 franków, obliczona oczywiście na koszty okazałej reprezentacji. Ale z pośród dotychczasowych szefów trzeciej rzeczpospolitej tylko marszałek Mac Mahon i Feliks Faure mieli ambicje dworsko-reprezentacyjne i wydawali owe sumy na cele właściwe, na jakie je państwo przeznacza. Inni natomiast, a zwłaszcza ostatni dygnitarze prezydyalni opędzali koszty przyjęć urzędowych i dyplomatycznych wizyt, jak się dało, najtaniej, a ciulając na rachunek osobisty jakiś milionik rocznie.

Budujący ten przykład nie wszystkim się jednak w równej mierze podoba, zwłaszcza zaś

Rosyanie i niemcy.

Zdawna już przywykliśmy napotykać wyrażenia: „zaprzyżnione rządy rosyjski i niemiecki” oraz „zaprzyżnione narody rosyjski i niemiecki”.

O dawnej, bo sięgającej naszych przedrozbiorowych czasów przyjaźni między rządami wiemy z własnego doświadczenia. Wiedzą też o niej uświadomieni rosyanie, jak świadczy słowo wysokiego dostojnika rosyjskiego, który, zapytany przez swego monarchę, jakiejby jeszcze łaski żądał, odpowiedział prośbą, ażeby go zrobiono Niemcem.

Trudniej byłoby o dowody przyjaźni między narodami.

Jednakże i w przyjaźni między rządami od pewnego czasu widnieć zaczynają szczeliny.

Zaczął się to za niezapomnianego Bismarcka, który, występując jako „uczciwy mekler”, okroił traktatem berlińskim korzyści, jakie Rosya odniosła w wojnie z Turcją i zastrzegła sobie traktatem w San-Stefano.

Tenże maż stanu zadrasnął społeczeństwo rosyjskie masowem wydalaniem „uciążliwych cudzoziemców”, prawie wyłącznie poddanych rosyjskich. Ale że ofiarami wydalania padali głównie polacy, a z rosyjan—rewolucyoniści, Niemile i w swojej ojczyźnie widziani, więc łatwo było nad tą akcją przejść do porządku dziennego.

Nieco gorzej przedstawiła się sprawa „dwojakiego poddaństwa”. Oświetlili ją należycie publicyści polacy, wskazując już cyfrowo, jakie obszary zajęła w rosyjskiem imperyum kolonizacya niemiecka, jak również jej kierunki. Głos polski pochwyliła publicystyka rosyjska. Na Niemców padły represye, na które Niemcy uważali się gorzko, ale nieskutecznie.

Dziś wiadomo, że Niemcy popchnęły Rosyę do fatalnej wojny z Japonią, że Niemcy przez swoich dyplomatów stawiają zawady ludom bałkańskim, protegowanym przez Rosyę, do uzyskania należytego zwycięstw nad Turkami.

Otwarciej wyjawil swoje uczucia naród niemiecki, a raczej kwiat jego inteligencji: profesowie i studenci uniwersytetów.

Donosiliśmy w swoim czasie o nieprzyjaznych wystąpieniach młodzieży uniwersyteckiej w Halli przeciwko studentom obcokrajowym,

wystąpieniach potwierdzonych przez naradę senatu uniwersyteckiego w Sztrasburgu.

Studenci obcokrajowcy, co do których uchwalono, żeby ich poddawać trudnym, dodatkowym egzaminom wstępnym i podnieść opłatę za studia, są to prawie wyłącznie poddani rosyjscy, prze ważnie zaś rosyjanie rodowici.

Uchwały znalazły poparcie moralne w szovinistycznej prasie niemieckiej.

Obecnie, jak donosi p. K. M. Czernogorow w „Russkiej Motwie“, studenci rosyjanie opracowują podanie do Reichstagu niemieckiego, odwołują się do opinii szerokich kół inteligencji niemieckiej, a nawet mają zwrócić się do Dumy państwowej o opiekę.

Czy te wszystkie kroki odniosą pożądany dla nich skutek, niedaleka przyszłość okaże.

Swoją drogą nie jest godnym zazdrości los rosyjskich studentów. Uniwersytety rosyjskie podległy zmianom, z których ci studenci nie są zadowoleni.

A sąsiednie „zaprzyjaźnione“ Niemcy przy mykają podwoje swoich uniwersytetów, dotychczas otwarte gościnnie, na oścież. S. R.

Zajście w Kole polskiem w Wiedniu.

W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej Koła polskiego, w którym prawie wszyscy wzięli udział. Ze strony konserwatywnej i narodowych demokratów podniesiono szereg zarzutów przeciw dr. Leo, zwłaszcza zaś, że postępuje w sposób bardzo arbitralny, dowodem czego jest zwołanie posiedzenia wbrew życzeniu wielu członków komisji, zajętych w innych komisjach parlamentu.

Wszechpolacy po ostrej kontrowersji z dr. Leo opuścili posiedzenie, później jednak powrócili.

Posiedzenie zakończono o godz. 2 po południu. Podjęto je na nowo o godz. 8 wieczorem. Po południu obradowały kluby: konserwatywny, narodowo-demokratyczny i demokracji postępowej. Wieczorem zbrali się na obrady ludowy.

Szczegóły tego zajścia są następujące: Na piątkowym posiedzeniu komisji parlamentarnej Koła, pierwszy poseł Korytowski w energiczny sposób wystąpił przeciw dr. Leowi o to, że równocześnie zwołał posiedzenie komisji z ważnymi posiedzeniami komisji parlamentarnych. Potem opuścił posiedzenie.

Następnie hr. Skarbek zaatakował prezydenta, że tylko on z postem Jaworskim prowadzą rokowania ruskie bez porozumienia się z innymi członkami prezydium a tem mniej z Kolem polskiem. Następnie wraz z postem Głabińskim i Zamorskim wyszedł z sali.

Wtedy poseł Stapiński także oświadczył, że i on nic tu niema do roboty i wyszedł. Wobec tego posiedzenie o godz. 11 zostało rozbite.

Ministrowie Długosz i Zalesski usiłowali konserwatystów nakłonić, aby na posiedzenie powrócili, co im się jednak nie udało.

O godzinie pół do 2-ej podjęto wreszcie na nowo obrady, tym razem nad nowym projektem orędzia cesarskiego. W czasie tych obrad oświadczyli narodowi demokraci, że projekt ten zupełnie nie nadaje się pod dyskusję, gdyż zamato broni polskości uniwersytetu lwowskiego. Nar. demokraci bezwarunkowo na niego zgodzić się nie mogą.

Potem obrady znowu przerwano.

W sobotę ubiegłą na plenarnem posiedzeniu Koła polskiego, prezes tegoż Koła, dr. Leo, przedstawił rezultaty swych rokowań w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie oraz projekt orędzia cesarskiego.

Pismo to, jak słychać, nie będzie wydane jako pismo odręczne cesarza (Handscreiben), ale jako cesarskie postanowienie (Kaiser-Entschliessung). Jest to forma mniej uroczysta, ale bardziej staroowcza.

W sferach kierujących polskimi zapewniają, że polski charakter uniwersytetu lwowskiego będzie w orędziu tak zabezpieczony, że nawet opozycja Koła z tem się zgodzi.

Prezes dr. Leo przedstawi również na posiedzeniu wyniki rokowań w sprawie małego planu finansowego. W sprawie podatku od wód-

ki uzyskano, że nadwyżka w zupełności przekazana będzie krajom. Dalej z podatku osobistodochodowego nadwyżka zostanie rozdzielona równo między kraje a państwo. Przy kluczu rozdziału uwzględniony będzie nie tylko stopień płacności podatków, ale także ilość mieszkańców.

W uzupełnieniu poprzednich wiadomości, donosimy, że dr. Leo opuścił posiedzenie komisji parlamentarnej Koła przed jego przerwaniem przed południem.

W kołach politycznych polskich panuje przekonanie, że jedynym epilogiem całej sprawy będzie ustąpienie dr. Lea z prezesury Koła.

O utrzymanie powagi!

Ciekawe wywody są wiedzińczyków. Utrzymują oni, że klucz do całej sytuacji politycznej w Europie znajduje się w Berlinie.

Leniwym, ociężałym jest Berlin, tak mówiono w Wiedniu w chwili najostrzejszego przesilenia, tak i teraz mówią tam pocichu, pełni podziwu dla pożądanego sojusznika, ale i niezadowolienia, że niejedna już dobra, może najlepsza chwila minęła.

Inaczej jednak wygląda ta rzecz w samym Berlinie. W eleganckiej zachodniej dzielnicy stolicy zamknięto w ostatnich kilku tygodniach niejedno wspaniałe mieszkanie i firmy pierwszorzędne pozniwały, jak wosk topniejący przy ogniu. A znów wyrosły nowe, nieznane, dzieci szczęścia i hazardu.

Na giełdzie berlińskiej już była wojna i zwycięzcy, i pobici i zabitych także sporo.

W innych jeszcze kołach, bardzo do owych niepodobnych, nerwy także grały i grają w najwyższym napięciu pragnienia i woli. Konserwatywne stronnictwo staropruskie, nienawidzące żydów, liberalizmu, wielkiego handlu i nowoczesnego zakresu spraw niemieckich, mówi sobie i innym, mianowicie tym, w których ręku leży decyzja, mówi, że teraz chwila, albo nigdy, że położenie światowe pcha ku wojnie, więc trzeba korzystać. A mówią to junkrowie pruscy dlatego, że wszystko w państwie skupia się ku temu, by im nareszcie berło rządów z rąk wydrzeć. Wzrost ludności miejskiej do trzech piątych ogółu ludności, olbrzymi rozwój handlu i przemysłu, bogactwo wielkich finansistów i upadek dawnym tradycyjni i pojęć w społeczeństwie niemieckim, wszystko to sprzysięga się, żeby wytworzyć z rządów junkierskich anachronizm.

Junkrowie zaś żałują swej władzy. Nie chcą umrzeć, nie chcą skończyć, jak szlachta francuska w XVIII wieku, która sama zmarnowała feudalne pojęcia i rządy. Junkrowie pomorscy lub meklenburscy czują, że są jeszcze żywiołem zdrowym, silnym, pełnym samowiedzy, samopoczucia, w niczem nie zrezygnowanym, ani wątpiącym o sobie. Owszem, czują, że są żywiołem wewnątrznie zdrowszym od całego tego świata liberalnego, który na nich nastaje. Wiedzą i czują, że wieś chłopska z junkrem na ciele, to rzecz w sobie zdrowsza od nieszczęsnej kopalni lub fabryki, z robotnikiem fizycznie zmarnowanym, a duchowo zsocjalizowanym i z bezzimienną sturamienną głową anonimowego towarzysztwa akcyjnego. I czują junkrowie, że im się ta zdrowa, mocna wieś wyludnia, że przyciąga i pożera i asymiluje ją polip miejski.

Junkierstwo samo ani osłabło w absolutnem tego słowa znaczeniu. Jeno inni wzrosli olbrzymio, inne zjawy się potęgi w państwie! Więc choć się junkrowie nie zmienili, zmieniła się proporcya sił w cesarstwie.

W rządzeniu obecnie decyduje szczególnie południe i zachód, wogóle przeważnie te części Niemiec, nad którymi Prusy rozwinęły swą potęgę wskutek ostatnich wojen. Sam rdzeń Prus, wschód i taka np. Meklenburgia, o której mówią, iż to najbardziej staropruski kraj, to wszystko bardzo mało zmienione w stosunku do przeszłości.

Na takim tle odgrywa się tragedia junkrów w Niemczech. Mają wszystkie instynkta i apetyty żywiołowe, a tu widzą, że lada chwila będą musieli umierać, jako czynnik władzy w państwie. Jeżeli dalej tak pójdzie, rozwój idei, w takim razie klasowe wybory do sejmiku pruskiego zostaną zastąpione przez powszechne, a to bę-

dzie początkiem końca, szczególnie gdy ordynacja i geografia wyborcza szła według liczby ludności, a nie według obszaru. Reformy podziału okręgów wyborczych domaga się lewica w parlamencie. Nawiasem mówiąc, i nam, polakom, zabrałaby taka reforma napewno 5, a może lub nawet prawdopodobnie 8 mandatów narazie, ale rzeczy zmieniłyby się znacznie.

Wracam do junkrów. Jeszcze nie nie stracone z zewnątrzniego wpływu. Jeszcze mają w ręku sejm pruski, sejmiki powiatowe, dwór królewski, wojsko i administracyę. Jeszcze oni rządzą. Nieliczni, ale wprawni w sztukę komendy. Junkrowie, to szlachta krzyżacka, pochodząca w prostej linii nteraz fizycznie, a zawsze duchowo od tych rodzin żelaznych, których zakuci w stal synowie władali ogniem i mieczem na wschodnich kresach.

Junkrowie są partya rządowa. Ale nikt tyle gabinetów pruskich nie obalił, co oni, potomkowie nieodrodni tych, których pradziadom wschodnio pruskim Fryderyk Wilhelm I kazał głowy ścinać, twierdząc, że tylko tym sposobem można te twarde karki zgnać. Nie kochają niczego i nikogo, tylko siebie samych i monarchię pruską, o ile im służy. Cesarstwa niemieckiego, jako instytucji, instynktownie nie lubią. Egoizm posiadają rozwinięty do najwyższego, absolutnego, doskonałego stopnia. To też teraz myślą o tem, jak wyjść z matni, jak uratować swe rządy. Pamiętają, że już kilkakrotnie było źle z nimi, szczególnie przed wojną austriacką, w roku 1866. Ale zwycięstwo wówczas przywróciło im władzę na pół wieku.

Więc znowu najlepiej spróbować tego środka. Wojsko mocne, szanse zwycięstwa poważne. Zresztą trzeba ryzykować. Kto nie ryzykuje, ten nic nie ma. Są wprawdzie inne środki, mianowicie zaostrzenie antagonizmów wewnętrznych i zamach stanu, połączony z zawieszeniem konstytucji i reformą ustroju prawodawczego w kierunku powiększenia kompetencyi sejmów prowincjonalnych. Ale to sprawa trudna, przewlekła. Może się nie udać. Wojna zaś w każdym razie dobra. Uda się, to wygrali ją junkrowie. Oni ją prowadzili, dla nich chwila i lwa część w podziale zysków materialnych i moralnych. Nie uda się, to także nie najgorzej, bo wtedy junkrowie i wieś stracą trochę, a za to handel, przemysł i giełda ogromnie dużo, nieraz wszystko. Liberalizm, stojący głównie handlem i kapitałem, na lata zostałby zmarnowany lub osłabiony.

Tak myślą dziś junkrowie. A że u nich myśl a czyn, to jedno, więc są szanse poważne, że popchną państwo do wojny. Tylko, że druga trona także się temi kwestyami zajmuje i niemniej sprytnie i energicznie. A oprócz tego są także ci, którzy rzeczowo i technicznie rozpatrują sprawę wojny.

Teatr Popularny.

„Wesoły dzień Napoleona,“ komedia z francuskiego i „Szpieg Napoleona,“ sztuka w 2-ach aktach Alfonsa Karra.

Sezon gościnnych występów na scenach teatrów naszych już się rozpoczął. Zapoczątkowała go p. Gromnicka w ubiegły czwartek w Teatrze Polskim, w sobotę zaś ujrzelismy w Teatrze Popularnym p. Popławskiego, artystę teatru krakowskiego.

Gość krakowski na pierwszy swój występ wybrał dwie sztuki „Wesoły dzień Napoleona“, nieznanego autora i „Szpieg Napoleona“ Alfonsa Karra.

Obie sztuki pod względem literackim nie przedstawiają wielkiej wartości. Fabuła mało zajmująca, obrazkowa nie porafi zbyt zainteresować widza. Sylwetki występujących postaci, z wyjątkiem bohaterów, w pierwszej Napoleona, w drugiej byłego proboszcza ks. Perin, narysowane są blade i mgliste.

Ze spektakl się udał i publiczność bawiła się doskonale, to zasługa jedynie p. Popławskiego. Wprawilżte Napoleon, mimo, że artysta na „małego kaprala“ posiada odpowiednie warunki i miał dobrą maskę, nie zrobił tego wrażenia, jakby się tego spodziewać należało z tego powodu, że Napoleon chwilami wypadł z roli, ale zato

ks. Perin zagrany był świetnie. Był to prawdziwy koncert bez najmniejszego zgrzytu. Niektóre sceny, a przede wszystkim scena ze spiskowcami i końcowa zagrane były po mistrzowsku.

Świetną grę p. Popławskiego oceniła też i publiczność, darząc go gorącymi oklaskami i nawet — co jest u nas rzeczą bardzo rzadką — po spektaklu kilkakrotnie wywoływała go na scenę.

Z artystów w obu sztukach utrzymali się jedynie w tonie pp. Kułakowski i Jabłoński.

Reszta albo przejaśniała charakterystyce, albo bardzo słabo opanowała pamięciowo rolę. Nawet p. Dąbrowski pozostał tylko sobą, p. Zborowski zaś za dużo używał patosu. Ponadto razity, szczególnie w sztuce pierwszej, ubogie kostymy. Pochlebna wzmianka za staranną grę należy się p. Morskiej.

Teatr, z wyjątkiem kilku łóz, był przepelniony.

H. Gawroński.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sebstyana. Jutro Jarosława.

TEATR POLSKI. (Cegielniana nr. 65). Jutro „Złote runo” Przybyszewskiego. Początek o g. 8 min. 15 wieczorem.

TEATR POPULARNY A. Mielewskiego (Konstantynowska nr. 16). Dziś „Szpieg Bonapartego” i „Wesoly dzień Napoleona”. (Po raz III-ci). Początek o g. 8 min. 15 wieczorem.

— Jutro „Potęga ciemnoty” Tolstoja. Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

CZYT. i BIBLIOTEKA TOW. KULTURY POLSK. czynna codziennie od godz. 6 do 9 wiecz.; w niedziele i święta od godz. 5 do 6 po poł.

CZYTELNIA PISM TOW. „WIEDZA” (Piotrkowska 103) otwarta od godz. 6 po poł. do 10 wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 10 r. do 10 w.

BIBLIOTEKA STEBELSKICH (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 6 — 8 wiecz.; w niedziele i święta od 1—3 po poł.

MUZEUM NAUKI i SZTUKI (Piotrkowska nr. 91) otwarte codziennie od godz. 4 po poł. do 10 wiecz. w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(a) Z Towarzystwa dobroczynności. W ubiegły piątek, dnia 17 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w gmachu przytułku starców i kalek, odbyło się pod przewodnictwem p. Karola Klukowa posiedzenie zarządu Chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, na którym załatwiono sprawy następujące:

Po przyjęciu uchwały komitetu przytułku noclegowego i sal zarobkowych na posiedzeniu z ubiegłego miesiąca, przewodniczący komitetu, ks. J. Albrecht wyjaśnił, że pierwszy kosztorys przebudowy przytułku noclegowego został przekroczone z powodu koniecznych dodatków, jakie podczas budowy okazały się niezbędnymi. Dziś przytułek stanowi skończoną całość, odpowiadającą swemu przeznaczeniu i nowoczesnym wymaganiom, co osiągnięto skromnymi środkami.

Ponieważ przewyżka kosztorysu wynosi parę tysięcy rubli, ks. Albrecht prosił zarząd Towarzystwa o udzielenie komitetowi przytułku pożyczki w sumie 3 tys. rb. dla zaspokojenia naglących żądań przedsiębiorcy budowlanego. Zarząd w zasadzie przychylił się do tego żądania. Przyjął również prośbę ks. Albrechta o węgiel dla przytułku noclegowego, gdyż brak jego dotkliwie odczuwać się daje.

Następnie rozważano sprawę projektowanej restauracji zabudowań I ochrony, według kosztorysu w sumie rb. 7909 kop. 23.

Zarząd przyszedł do wniosku, iż nie jest w możności dopomóc w chwili obecnej jakimkolwiek zasiłkiem pieniężnym, z powodu niezmiernie zmniejszających się wpływów z tak zwanych składek kopiczkowych od właścicieli fabryk w ostatnich latach, wywołanych zastoje w przemyśle.

Ponieważ komitet I ochrony posiada własne kapitały, złożone w kasie głównej Towarzystwa dobroczynności, z których należy czerpać pokrycia wydatków niezbędnych na roboty niecierpiące zwłoki, zarząd zaproponował prowa-

zić roboty z tych funduszów. Zarząd powierzył pp. W. Kamińskiemu i E. Jezierskiemu sprawdzenie na miejscu kosztorysu robót i poczynienie swoich uwag, które zakomunikowane być mają na następnym posiedzeniu.

Zaakceptowano rachunek zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kochanówce za 4 kwartał w sumie rb. 2313 kop. 60.

Na wniosek p. Wutkego, uchwalono udzielić kasie zapomogowo-oszczędnościowej dla urzędników Towarzystwa dobroczynności zasiłek w sumie 300 rubli na rachunek 1912 roku.

Po przejrzeniu nadesłanego przez magistrat m. Łodzi projektu, dotyczącego objęcia na rachunek Tow. dobroczynności przedsiębiorstwa oczyszczania ulic i placów miasta, okazało się, że za oznaczoną ryczałtowo sumę jest absolutnie niemożliwym wykonanie tych robót. Wobec tego propozycji magistratu nie przyjęto.

W końcu przyjęto do przytułku starców i kalek jako kandydatów 11 osób.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8 wieczorem.

(a) Z towarzystwa Muzeum nauki i sztuki. Zbiory Towarzystwa stale zwiększają się dzięki ofiarom, składanym przez osoby prywatne.

W ostatnich czasach p. Parasiecz ofiarował kilka uniwersałów na majątności hetmanów ukraińskich Mazepy, Wigowskiego i Skoropadskiego, Kielich niezwykle misternie rzeźbiony, wykonany z orzecha kokosowego, kilka kamiennych figur wyobrażających chińskich bożków oraz piękny haft ukraiński.

Dyrektor Pogorzelski złożył ciekawą kolekcję pasów, noszonych przez szlachtę zaściankową w Suwalszczyźnie, wzorowanych na motywach z dawnych pasów słuckich oraz sześć malowideł ręcznych na szkłe z XVII wieku.

Towarzystwo krzewienia oświaty nadesłało autografy Elizy Orzeszkowej i Augusta Strindberga. Zbiory numizmatyczne powiększyły ofiary p. Wagnerowej, Kuźnigowskiego i Krupińskiego.

(x) Ze Stow. nauczycieli chrześcijan. Jutro 21 b. m. o godz. 8-ej wiecz. prof. Chmielowski na posiedzeniu sekcji języka polskiego w dalszym ciągu będzie mówił o „Składni zdania nierozwiniętego.”

(a) Stow. zwolenników gry szachowej. W ubiegłą sobotę odbyło się ogólne zebranie roczne Stow. zwolenników gry szachowej w obecności 55 członków. Na przewodniczącego powołano p. J. Różańskiego. Odczytano sprawozdanie z działalności za rok 1912, które zebrani zatwierdził jednomyślnie. Rozważano budżet na rok 1913, poczem dokonano wyborów. Do zarządu wybrani zostali pp.: A. Janowski (prezes), B. Amzel i Kopciowski, jako kandydaci pp.: M. A. Weinreich, S. Silberstein i M. S. Halpen. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: K. Blum, M. Szkurnik i D. Berkowicz.

(x) Z „Lutni”. Zapowiedziany na wczoraj podwieczorek taneczny w „Lutni” nie odbył się z przyczyn niezależnych od zarządu.

(x) Komitet „Związku majowego” przy łódzkim oddziale Towarzystwa opieki nad zwierzętami, urządza we wtorek, t. j. dnia 21 b. m. w teatrze „Odeon” przedstawienie z objaśnieniami obrazów treści pouczającej.

Początek punktualnie o godzinie 4 po południu. Wejście dla młodzieży na parter po 5 kop., na balkon po 10 kop., dla dorosłych po 20 kop.

(h) O bezpieczeństwo na krańcach miasta. Z powodu częstych napadów i kradzieży na krańcach miasta policmajster p. Gruzinov polecił wzmocnić posterunki policyjne w obrębie 1, 5 i 6 cyrkulów.

(a) Rynek targowy. Donosiliśmy, że Tow. akc. L. Geyera postanowiło urządzić na terytorium własnym, na przestrzeni 30 łokci kwadratowych, przy ulicy Piotrkowskiej w pobliżu szopy pabianickiej — rynek targowy. Magistrat, do którego zwrócono się o uzyskanie pozwolenia, zgodził się na ten projekt z warunkiem, ażeby wzmiankowane Towarzystwo własnym kosztem wybudowało ulicę, któraby połączyła Piotrkowską z Wólczańską dla dogodnego dojazdu do rynku targowego.

Obecnie, jak się dowiadujemy, Tow. akc. L. Geyera dla wykonania żądania magistratu postanowiło nabyć na własność od sukcesorów Adam-

ka część gruntu sąsiedniej nieruchomości, potrzebną pod budowę projektowanej ulicy. Właściwie transakcja wyrazi się w zamianie gruntów różnej wartości, na podstawie aktu rejentalnego.

Nowy rynek targowy otwarty ma być na wiosnę roku bieżącego.

(a) Z fabryk. Administracja fabryki wyrobów bawełnianych A. J. Wojdysławskiego zawiadomiła władze policyjne, że z dniem 17 b. m. praca prowadzona jest normalnie, t. j. 6 dni w tygodniu.

— Administracja fabryki wyrobów pluszowych Teodora Finstra (ul. Juliusza) zawiadomiła policję, że z dniem 17 b. m., po uprzednim dwutygodniowym wypowiedzeniu 135 robotnikom oddziału tkackiego wymówiła miejsce, w pozostałych zaś oddziałach praca trwać będzie tylko 4 dni w tygodniu.

— W fabryce M. A. Szpiro z powodu zawieszenia wypłat, wymówiono za dwutygodniowym wypowiedzeniem miejsce wszystkim robotnikom.

— Właściciele tkalni mechanicznej przy ul. Lipowej nr. 71 „W. Machnik i S-ka” wymówili przed dwoma tygodniami pracę wszystkim robotnikom.

Z dniem 25 b. m. upływa dwutygodniowy termin. Pracę traci 16 robotników.

(h) O rabinat łódzki. Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, w tych dniach odbędą się ponowne wybory rabina w Łodzi.

Dla kontroli przy wyborach delegowani być mają dwaj urzędnicy rządu gubernialnego piotrkowskiego.

(a) Nowe towarzystwo handlowe. Mieszkaniec tutejszy, p. Adam Czarnomski, wniósł do ministerium handlu i przemysłu prośbę o zatwierdzenie projektu ustawy Tow. akc. żeglugi i handlu pod nazwą „Krater”.

(g) Z cyrku Truzzięgo. Sobotnie zapasy w cyrku Truzzięgo obudziły duże zainteresowanie, ze względu na to, że wzięli w nich udział najlepsi zapaśnicy bieżącego sezonu.

Pierwsza walka pomiędzy Hansenem (Dania) a Siganem pozostała nierozstrzygniętą. Następna—Sobieski (polak) contra Nolo de Werwe (Belgia), wykazała w zapaśniku naszym tyle wprawy i zręczności, że przeciwnik, pomimo wysiłków, został zwyciężony w przeciągu 12 minut. Walka Sabatie (Francya) contra Szoppe (Saksonia) dała zwycięstwo francuzowi w przeciągu 6 minut.

Najciekawszem było spotkanie Aberg z (murzynem) Thomsonem; obaj zapaśnicy wykazali w niej taką siłę i zręczność, że Aberg z trudem zdołał położyć przeciwnika i to dopiero po 19 minutach. Ostatnia walka dała zwycięstwo Smitowi nad Bernar van Dikiem (Amsterdam).

Niemniejszym powodzeniem cieszyły się zapasy wczorajsze. Publiczności zebrało się bardzo wiele.

W pierwszej parze stanęli do walki rozstrzygającej Jarwinen contra Ewersen. Zwyciężył pierwszy w 17 minut. Walka Hansena z Sabatie pozostała nierozstrzygniętą. W trzeciej parze walczył Aberg z dwoma przeciwnikami, z których Mil „przednim pasem” pokonany został w 3 minutach, drugi—Moznię, przy pomocy „młynka” w 4 minuty. Na zakończenie stanęli do ostatniej walki Sobieski z Thomsonem. Spotkanie dało zwycięstwo Sobieskiemu, który dzięki swej sile i zręczności zdołał pokonać niebezpiecznego przeciwnika po upływie 25 minut.

Pisząc sprawozdanie, musimy zwrócić uwagę dyrekcji na nieprawidłowe i niejednokrotnie brutalne zachowanie się p. Sabatie w czasie walki. Dyrekcja we własnym interesie powinna temu położyć koniec.

Dzisiaj zapasów nie będzie. Następne odbędą się dopiero jutro.

(h) Z sali sądowej. I-szy wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozważał w tych dniach sprawę Franciszka Pawłowskiego, lat 38, oskarżonego o to, że w nocy z 20 na 21 stycznia 1912 r. gdy siedł z jednym niewykrytym dotychczas bandytą, napadli w Piotrkowie na rzeźników powracających z rzeźni i pod groźbą śmierci zażądali wydania pieniędzy. Wynikła bójka, w czasie której bandyci ratowali się ucieczką. Pawłowskiego zdołano jednak przytrzymać.

W takim duchu minister wypowiadał się nie raz w rozmowach prywatnych.

Wnętrznosci Paryża.

Każde większe miasto można z wielu względów porównać do żywego organizmu, a jak takiego organizmu ważną część składową stanowi wnętrznosci, tak też i organizm miasta swe „wnętrznosci” posiadać musi. Im zaś miasto jest większe, tem większą rolę grają w niem owe „wnętrznosci”, pod którymi rozumieć trzeba kanalizację. Do zapoznania z tą tak ważną częścią składową nowoczesnego miasta niechaj nam posłuży rzut oka na kanalizację Paryża.

Właściwym zadaniem kanalizacji jest odprowadzanie wód, oraz zużytkowanej pod rozmaitemi postaciami materii, przez mieszkańców danego miasta. Aby odprowadzanie to odbywało się jak należy, trzeba, aby „wnętrznosci” t. j. kanały były utrzymywane w porządku i funkcjonowały normalnie.

Aż do połowy XIV w. Paryż posiadał tylko dwa kanały odkryte, którymi na prawym brzegu spływały nieczystości. Jeden z nich uchodził do rowów Bastylli, drugi wpadał do Sekwany pod Ponceau de Chaillot. Naturalny spadek ulic sprowadzał do nich nieczystości, a gdzie go nie było, tam silna ulewa je spłukiwała. Z owych do- brych czasów okna domów służyły paryżanom do wylewania wprost na ulicę pomój i wyrzucania wszelkiego rodzaju śmieci. Dopiero rozporządzeniem z r. 1372 zakazano używania okien do tego celu, polecając, aby śmieci były na ulicy „składane”...

W r. 1370 przełożony kongregacji kupieckiej Hugo Aubriot polecił zasklepić pierwszy kanał na Montmartre, a Franciszek Wiron, jego następca własnym kosztem zasklepił kawałek kanału Ponceau. Na lewym brzegu znajdował się jedyny odkryty kanał Guenegaud, uchodzący do Sekwany poniżej wieży de Nesle.

Kanalizacja Paryża rozwijała się powoli w ciągu wieków tak, że na początku XVIII stulecia kanały sklepione posiadały długość zaledwie 16 km., przy końcu zaś pierwszego cesarstwa liczba ta równała się dopiero 24 km., za Ludwika Filipa 78,765 km. i 143,386 km. w 1852 roku. Do roku jednak 1848 Sekwana, począwszy od mostu d'Austerlitz, służyła do spławu wszelkiego rodzaju nieczystości, które w ten sposób przepływały całe prawie miasto. Ten smutny stan rzeczy skończył się wtedy, gdy zbudowano wielkie kolektory, do których uchodzą wszystkie kanały.

Obecnie kanalizacja Paryża przeprowadzona już jest prawie w zupełności. Lecz jak trudne zadanie przedstawiała ona dla inżynierów przy wykonaniu, ponieważ musiała odpowiadać rozłożeniu ulic, które powstały bez planu z góry powziętego, a zarazem miała wyzyskać w możliwie najlepszy sposób spadki naturalne.

Plan sieci kanałowej zależy od tego, czy dane miasto zbudowane jest na terenie płaskim, czy też amfiteatralnie nad rzeką lub też, czy jest przecięte nieregularnymi wzgórzami jak np. stolica Francji.

Paryż podzielono na cztery wielkie baseny, każdy obsługiwany przez osobny kolektor. Północny kolektor uchodzi do Sekwany na półwyspie Gennevilliers, trzy inne — kolektor Clichy, kolektor de l'Asnières i kolektor Monceau łączą się poza obrębem miasta w Clichy i pod Archères wylewają swe nieczystości do rzeki.

Te kolektory mają przekrój okrągły, inne zaś kanały jajowaty. Kanały o większej średnicy bywają oczyszczane za pomocą specjalnych maszyn, kanały mniejsze okrągłymi miotkami. Celem zabezpieczenia kanałów przed wtargnięciem wzbudzanych wód rzeki umieszczone są przy ich ujściach do Sekwany potężne zasuwki, podobne do tych, jakimi zaopatrzone są szluzki spławnych kanałów.

„Wnętrznosci” Paryża dosięgają „intra muros” powyżej długości 1,167,366 metrów, do czego trzeba doliczyć 9,5 km. „extra muros”, co razem daje ogólną długość 1.177 km.

Ale to jeszcze niewszystko, bo do tej liczby trzeba wliczyć 49.322 m. odgałęzień 20 tysięcy 784 m. wejść do kanałów etc., których długość równa się 431.760 km. Tę olbrzymią sieć

kanałową utrzymuje w porządku kilka tysięcy ludzi, pełniących służbę kanalarzy. Przepływa przez nią dziennie 600,000 m. sześć. nieczystości, z czego 100,000 m. sześć. przypada na przedmieścia Paryża czyli, że na jednego mieszkańca przypada 180 l. W czasie ulewnego deszczu liczby te, oczywiście, wzrastają znacznie.

System kanałów paryskich nie zatrzymuje się u bram miasta. Ciągnie się on poza Clichy na długość 38 km. jako wielki kanał, który przekracza Sekwanę pod Argenteuil i Iriel oraz Oise pod Maurecourt, a który jest sam dla siebie wspaniałem dziełem sztuki inżynierskiej. Kanał ten użyłnia przestrzeń 5.000 ha, otrzymujących z niego 200 milionów metrów kubicznych wód kanałowych.

Przykład kanalizacji Paryża, której zawdzięcza on tyle pod względem zdrowotnym, nie podzielał dostatecznie na Francję. Na 643 gminy miejskie tamże, liczące ponad 5000 mieszkańców połowa nie ma wcale kanalizacji, w 257 sieć kanałów jest niekompletna, a tylko w 66 kanalizacja przeprowadzona jest w zupełności.

Kanały paryskie utrzymane są bardzo starannie. Są one takich rozmiarów, że można je z łatwością zwiedzać, mieszczą zaś w sobie rury, przewody elektryczne, druty telefoniczne, rury poczty pneumatycznej i i. d. Minęły już dawno te czasy, gdy kanały paryskie służyły za kryjówkę wszelkiego rodzaju nędzarzom i wyrzutkom społeczeństwa, jak to opisuje Wiktor Hugo w swych „Nędznikach”. Dziś we „wnętrznosciach” Paryża spotyka się jedynie funkcjonariuszów gminy, spełniających swą ciężką, a niezbyt przyjemną czynność dozoru sieci kanałów olbrzymiego miasta.

TELEGRAMY.

PETERSBURG, 19 stycznia. (wł.) Niektórzy posłowie otrzymali listy z prowincji, aby wnieśli do Dumi państwowej projekt petycji o nadanie amnestyi.

Głównie chodzi o to, aby Duma w petycji swej prosiła o udzielenie z powodu jubileuszu amnestyi skazańcom politycznym.

PETERSBURG, 19 stycznia. (P.) Powrócił z zagranicy minister wojny Suchomlinow.

PETERSBURG, 19 stycznia. (P.) Skonfiskowano № 5 gazety „Łucz”, za artykuł „Kijowski stos”.

PETERSBURG, 19 stycznia. (wł.) Ograniczenia w szkołach prywatnych zaczęto stosować jednocześnie przez ministeryum oświaty i przez kuratora petersburskiego okręgu naukowego.

Dyrektorzy szkół są w zakłopotaniu.

Minister oświaty, Kasso, powraca z zagranicy w końcu stycznia,

WIEDEN, 19 stycznia. (wł.) Z Sofii donoszą: Jak słyhać, królestwa związkowe wręczą Turcji, w razie nieprzychylniej odpowiedzi na notę, ultimatum z terminem 4-dniowym, w którym nastąpić musi stanowcza decyzja: wojna czy pokój.

KONSTANTYNOPOL, 19 stycznia. (wł.) Od kikonastu dni pośpiesznie wysyłane są wojska ku pomocą Czataldżyjskim.

KONSTANTYNOPOL, 19 stycznia. (wł.) Niektóre dzienniki tutejsze radzą zawrzeć pokój, żeby nie przeciągać struny w stosunku do mocarstw europejskich.

BIAŁOGROD, 19 stycznia. (wł.) Z powodu wojny bałkańskiej odwołano tutaj wszystkie w tym sezonie bale w poselstwach i misjach dyplomatycznych.

WIEDEN, 19 stycznia. (wł.) Koło polskie 29 głosami przeciw 10 przyjęło wnioski, w którym zaakceptowano referat komisji parlamentarnej, dotyczący się rodzaju wykonania sprawy uniwersyteckiej.

BERLIN, 19 stycznia. (wł.) Wbrew doniesieniom o uratowaniu wszystkich pasażerów z okrętu „Veronese”, ostatnie telegramy donoszą, że 43 pasażerów zatono, uratowano zaś około 191.

ATENY, 19 stycznia. (P.) Admirał Kunderioti depezował w nocy, że krążownik „Hamidje” wraz z kontrtorpedowcem dokonał wywiadu między Tenedos i wyspami Maurytańskimi. Zrana flota turecka w komplecie 4 pancerników, krążownika i 13 torpedowców, wypłynęła

z cieśniny w kierunku Imbros i doszła do 25 mil od północno-zachodniej części Tenedos.

Flota grecka w komplecie 5 pancerników i 8 torpedowców natychmiast wyszła na spotkanie. Według doniesień gubernatora Tenedostu, bitwa rozpoczęła się o godz. 11 m. 24 w południe; o godz. 12 m. 50 flota turecka zaczęła się ku cieśninie cofać, a o godz. 1 m. 10 w bezładzie skierowała się ku cieśninie, ścigana przez pancernik „Awerow”, zrzadka odpowiadając strzałami działowymi.

O godz. 1 m. 50 okręty w pełnym biegu wypłynęły do cieśniny, a o godz. 2 m. 30 bitwa skończyła się.

Okręty „Barbarosa” i „Turgutreis” strzelały w dalszym ciągu od czasu do czasu.

Flota grecka zaprzestała pościgu, gdy z fortów rozległ się wystrzał działowy, krzął ją jednak w dalszym ciągu przed Dardanelami.

O godz. 5 m. 10 admirał Kunderioti sygnałizował;

„Rozbiliśmy flotę nieprzyjacielską, ścigając ją do cieśniny. Straty nasze, jeden lekko ranny”.

„Awerow” otrzymał lekkie uszkodzenia, zdolność bojową zachował jednak w zupełności”.

(Jak widzimy z powyższego telegramu, onegdajsze telegramy ateńskie o zupełnym zniszczeniu floty tureckiej były przesadzone. Niemniej przecież stwierdzić trzeba, iż flota turecka niezdolna jest do bitwy morskiej. Przyp. R.)

PARYZ, 19 stycznia. (P.) Poincare otrzymał mnóstwo depez gratulacyjnych, w liczbie tej od Najjaśniejszego Pana, króla hiszpańskiego, głównych pełnomocników państw bałkańskich na konferencji pokojowej, sekretarza stanu Kokowcowa i ochmistra Sazonowa.

KONSTANTYNOPOL, 19-go stycznia. (wł.) W sprawie odpowiedzi mocarstwom na notę zbiorową, odbyć się miała wczoraj rada gabinetu, na której minister spraw zewnętrznych przedstawił treść noty i zarazem projektowaną odpowiedź na nią. Kwestję Adryanopola i wilajetu adryanopolskiego odpowiedź roztrząsa najpierw przez zestawienie etnograficzne, dowodząc, że liczebnie ludność bułgarska tamże nie tylko znajduje się w mniejszości w stosunku do mahometan, ale nawet w stosunku do chrześcijan innych narodowości. Adryanopol nie został zdobyty, więc o zrzeczeniu się go nie może być mowy.

Oddanie Adryanopola mogłoby mieć jak najniekorzystniejsze skutki dla kalifatu, ponieważ Adryanopol uważany jest przez wszystkich mahometan za miasto święte.

SOFIA, 19 stycznia. (P.) „Mir” donosi, że ze wiadomość jednego z pism, jakoby zatarg rumuńsko-bułgarski zakończony został ustąpieniem 29 wsi bułgarskich, jest zmyśloną. Godni napiętnowania są — píše „Mir” — którzy na początku rokowań rozpowszechniają fantastyczne pogłoski.

„Mir” zaprzecza pogłoskom, jakoby Serbia nie chciała dotrzymać traktatu związkowego pod pretekstem, że Bułgaria pogwałciła traktat. Bułgaria traktatu nie naruszyła, a o odmowie Serbii nie może być mowy.

Krają pogłoski, że zamieszkała nad granicą rumuńska ludność okręgów: bałczyńskiego, dobrudżkiego, kurdbunarskiego i sylistryjskiego przygotowuje petycję do króla Ferdynanda, zwracając uwagę na swe uczucia, jako rdzennych bułgarów i wyrażając gotowość walczenia z nieprzyjacielem o nietykalność kraju i w zakończeniu proszą o nieoddawanie ich pod obce panowanie.

Do petycji tej należy z górą 50 gmin, reprezentujących około 350 wsi.

PEKIN, 19 stycznia. (P.) Wobec niezadowolenia prasy i stronnictw politycznych z komunikatu prezydenta o położeniu administracji prowincjonalnej, ministeryum spraw zagranicznych dla skierowania umysłów w inną stronę rozesała pismom chińskim treść zawartej rzekomu umowy pomiędzy Anglią i Rosją, na mocy której Mongolia przechodzi do Rosji, a Tybet do Anglii.

URGA, 19 stycznia. (P.) Chutuchta wystąpił do Juanskikaja odpowiedź na depeze, otrzymaną w październiku 1912 r. W odpowiedzi swojej powtórzył argumenty za oddzieleniem Mongolii od Chin Chutuchta oświadcza, że obecnie nie może być mowy o zjednoczeniu Mongolii z Chinami, którym grozi walka bratnia pomiędzy południowcami i północnymi prowincjami.

Traktat rosyjsko-mongolski zawarty został przez mongolów sam dzielnie i ma na celu zapewnienie Mongolii samodzielnego istnienia i rozwoju oraz obronę Mongolii przed nielegalnymi pretensjami Chin.

Chutuchta przestrzega Juanszikaja przed niebezpieczeństwem jego zamiarów rozstrzygnięcia sprawy mongolskiej siłą broni, gdyż zwycięstwo jest zależne nie od życzeń ludzkich, lecz od woli bogów.

Z ostatniej chwili.

Wiedeń, 20 stycznia (wł.) Wczoraj rano przybył tu Lewicki i kilku posłów rusińskich i udali się na konferencję do Bucarka, gdzie ich zaznajomiono z tekstem uchwały Koła Polskiego w sprawie orędzia cesarskiego o otwarciu uniwersytetu rusińskiego.

Wiedeń, 20 stycznia (wł.) Obiega tu pogłoska, że hr. Stuerghk pada się niebawem do dymisji z powodu złego stanu zdrowia.

Kraków, 20 stycznia (wł.) Wczoraj otwarto przy udziale rady miasta z prezesem dr. Leo na czele, wobec władz i licznie zebranej publiczności nowy olbrzymi most na Wiśle. Niebawem ma być zbudowany tramwaj od trzeciego mostu do wzdórza św. Salwatora.

Paryż, 20 stycznia (wł.) Minister sprawiedliwości, który otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, konferował z przywódcami partii republikańskiej, a następnie z Poincaré i Clemenceaux, poczem udał się do Combesa i Ribota.

Pozytywnego rezultatu konferencji nie osiągnęły. Briand usiłował pojednać dwa obozy partii republikańskiej.

Z dotychczasowych ministrów niewielu zatrzyma swoje teki. Minister marynarki, Delcasse oświadczył, że teki już nie przyjmie; Bourgeois oświadczył na konferencji u Faliersa, że teki nie przyjmie z powodu nadwątlonego zdrowia. Bartou otrzyma prawdopodobnie tekę ministerium spraw zagranicznych.

Do czwartku b. tygodnia gabinet będzie już ukonstytuowany, w czwartek bowiem zbiera się izba deputowanych.

Berlin, 20 stycznia (wł.) Odbyło się tutaj zebranie pracodawców przemysłu drzewnego, którzy postanowili ogłosić w dniu 15 lutego lokaut, o ile robotnicy nie cofną swoich żądań co do podwyższenia zarobków. Delegaci robotnicy z 50 miast odbyli narady, na których postanowili żądań swych nie cofać.

Konstantynopol, 20 stycznia (wł.) Agencja Otomańska, donosząc o wielkiej bitwie, jaką turecy wydali grekom w okolicach wyspy Lemnos, twierdzi, że bitwa zakończyła się zupełnym zwycięstwem tureków.

Białogród, 20 stycznia (wł.) Król Piotr po raz pierwszy nie wziął udziału w uroczystości serbskiej święcenia wody z powodu choroby. Pasicz udał się do niego i odbył dłuższą konferencję.

Lipsk, 20 stycznia (wł.) Wydarzyła się tu straszna katastrofa automobilowa. Automobil, w którym jechało 4 oficerów, zderzył się z wozem, ciągniętym przez dwa konie, z taką siłą, że trzech oficerowie ponieśli śmierć na miejscu, a czwartego znaleziono opodal, strasznie poranionego i odwieziono go do szpitala. Szofer zbiegł. Przypuszczają, iż popełnił on samobójstwo. Konie zostały tak silnie pokaleczone, że musiano je dobić.

Rzym, 20 stycznia (wł.) W katolickich kołach rzymskich pokładają wielkie nadzieje w nowo wybranym prezydencie Francji, Poincarem. Spodziewają się, że przywróci on dawne dobre stosunki Francji z Watykanem.

„Osservatore Romano“ pisze, że Poincare

chce odegrać wielką rolę w historii Francji. W tem dążeniu do wielkości mogą należeć lepsze czasy dla katolicyzmu we Francji.

Bukareszt, 20 stycznia (wł.) Jutro, we wtorek dnia 21 b. m. odbędzie się tu walna narada ministrów, na której minister Jonesku zda sprawozdanie o przebiegu rokowań z Danewem. Rada ministrów ma powziąć ostateczną decyzję. Jonesku powrócił już z Londynu.

Paryż, 20 stycznia (wł.) Książę Monaco zakazał wystawienia opery Wagnera „Parsival“. Zakaz wydany został na skutek wstawienia się konwencji literackiej w Paryżu, do której odwołali się spadkobiercy Wagnera.

Nowy York, 20 stycznia (wł.) Strajkują tu współpracownicy 4-ch dzienników żydowskich. Strajk spowodowany został przez organizację dziennikarzy, która domaga się, aby wydawnictwa zatrudniały dziennikarzy tylko należących do związku i aby płaca tygodniowa wynosiła najmniej 25 dolarów.

Konstantynopol, 20 stycznia (wł.) Turecka rada ministrów postanowiła dać dziś, w poniedziałek, odpowiedź na notę mocarstw.

Konstantynopol, 20 stycznia (wł.) Wczoraj rada ministrów odbyła naradę nad notą wielkich mocarstw i postanowiła zwołać Zgromadzenie narodowe, któremu przekaże ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi.

Paryż, 20 stycznia (wł.) W kołach dyplomatycznych zapewniają, że delegaci turecy w Londynie otrzymali już od swego rządu komentarz do odpowiedzi mocarstw. Komentarz ten umożliwia przeprowadzenie dyskusyi i ewentualną akcyę pośredniczą w kwestyi Adryanopola.

Konstantynopol, 20-go stycznia (wł.) Liczni naoczni świadkowie bitwy morskiej pomiędzy wyspami Mitilene i Lemnos stwierdzają, że bitwa zakończyła się zupełnym zwycięstwem tureków.

Londyn, 20 stycznia (wł.) Biuro Reutera do nosi, że w okolicy wyspy Tenedos przyszło do nowej bitwy morskiej pomiędzy flotą grecką i turecką. Rezultat wiadomy, gdyż szczegółów brak.

Rzym, 20 stycznia (wł.) Król Wiktor Emanuel rozdał wczoraj przed pomnikiem króla Oswobodziciela w obecności wielkich tłumów z Rzymu i okolicy odznaczenia pułkom, które brały udział w wyprawie trypolitańskiej. Uroczystość zamieniła się na święto narodowe. Król przyjechał z Kwirynału na koniu w asyście dwóch generałów, którzy uczestniczyli w wojnie, gen. Canewy i gen. Spingardiego.

Swinoujście, 20 stycznia (wł.) W okolicach wyspy Bornholm zderzył się parowiec hamburski „Haparanda“ z parowcem „Minos“, który zatonął w ciągu 10 minut. Załogę wyratowano.

Sofia, 20 stycznia (wł.) Rządowe koła bułgarskie niezadowolone są z noty mocarstw, którą uważają za mało stanowczą i sądzą, iż zostanie ona bez skutku.

Berlin, 20 stycznia (wł.) W jednym z domów przy Branderburgerstr wykryto występki seksualne a la Eulenburg. Aresztowano 40 osób, kilku starszych mężczyzn i młodzieńców.

Petersburg, 20 stycznia (wł.) W Kijowie aresztowano 20 osób podejrzanych o szpiegostwo.

Nowy Jork, 20 stycznia (wł.) Szalała tu straszna burza połączona z orkanem. Wielu zabitych i rannych. Pioruny wzniciły liczne pożary.

ROŻNE WIEŚCI. ANALFABECI W PRUSIECH.

Według najnowszej statystyki w armii pruskiej znajduje się tylko 24 i to po 5 z Prus Wschod-

niemi i Nadrenii, 3 z Pomorza; po 2 z Poznańskiego i Hanoweru, po 1 w innych prowincjach w wyjątku szlzewicko-holsztyńskiej. W maryce był tylko jeden analfabeta z Prus Wschodnich. Żołnierzy, którzy pobierali naukę w swym języku ojczystym nie niemieckim było 19; z nich 1 z Prus Wschodnich, 1 z Śląska 2, z innych prowincyj po jednym.

ZAKUPNA GWIAZDKOWE ZA 8 MILIONÓW.

Pani Stocker z Los-Ancelos, spadkobierczyni krejusza kalifornijskiego Baldwina, bawiła niedawno w Nowym-Jorku celem poczynienia zakupów na święta Bożego Narodzenia. Pomiędzy „drobnostkami“, które kupiła w Nowym-Jorku, znajduje się jacht parowy, za który zapłaciła blisko milion marek, dyamenty i inne kosztowności w cenie również jednego miliona, przybory do toalety za blisko półmiliona, różne dzieła sztuki, automobile i t. d. wartości kilku milionów. Razem wydała za te zabawki tylko małą sumkę 8 milionów marek.

W budżecie jej nie uczyni to różnicy, bo w tych dniach obejmie resztkę swego spadku w wysokości 96 milionów marek.

KOPALNIE ZŁOTA W AFRYCE.

Z Kapstadtu donoszą, że w jego okolicach podług ścisłych obliczeń znajduje się przeszło 100 milionów ton złota, albo raczej rudy złotej. Z tej masy złota przypada na kopalnię rządową 10 milionów ton; reszta dzieli się pomiędzy liczne przedsiębiorstwa prywatne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

(Sprawozdanie telegraficzne—godzina 1, dnia 20 I 1913 roku).

Table with columns: Ząd. Ofiar Fran., B-ku D. War., B-ku H. War., Akc. Litpopy, Putibow, Rudzki, Starach., Zawier., Zyr. zak., L. Piotrk., Obl. W., L. Cząst., Bank Państwa, Rudzki a. ak.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE Stacji centralnej K. E. Ł.

Table with columns: Data, Barometr, Termometr, Wilgotność, Kierunek i pręd. wiatru, Uwagi.

OFIARY.

- Dla robotników pozbawionych pracy. Dla robotników pozbawionych pracy (Do uznania Red. „Rozwoja“) Wacław Dybczyński, z okazji 20-letniej pracy bankowej — 20 rb. Na „Gniazdo“ Tow. opieki nad dziećmi. Wacław Dybczyński, z okazji 20-letniej pracy bankowej 20 rb. Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego. Wacław Dybczyński, z okazji 20-letniej pracy bankowej — 20 rb. Na T-wo opieki szkolnej gub. piotrkowskiej. (Oddział łódzki). Wacław Dybczyński, z okazji 20-letniej pracy bankowej — 20 rb. Na szpital w Kochanówce. Wacław Dybczyński, z okazji 20-letniej pracy bankowej — 20 rb. Na Pogotowie ratunkowe. Wacław Dybczyński, z okazji 20-letniej pracy bankowej — 20 rb.

Księgarnia „Przeglądu Katolickiego“

UL. ŚW. ANDRZEJA № 3.

poleca: Żywoty świętych polskich, Królową Jadwigę, i wszystkie wydawnictwa tejże księgarni, jak również obrazy, różańce, pocztówki artystyczne, materiały piętne.



Krzysztof CENGEL

majster tkacki Akc. Tow. Ludwika Geyera

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 17-go stycznia 1913 roku.

W zmarłym tracimy zacnego przyjaciela i dobrego kolegę, pamięć o którym w sercach naszych nigdy nie zaginie.

Majstrowie Tkaccy fabryki Akcyjnego T-wa L. Geyera.

222



Piotr Harnisz

handlowiec

po długich cierpieniach zmarł w poniedziałek 20 b. m., o godz. 3 m. 15 rano w Aleksandrowie pod Łodzią, przeżywszy lat 52.

Wyprowadzenie zwłok z domu Przyjałkowskiego przy ul. Kościelnej, na cmentarz katolicki w Aleksandrowie odbędzie się w środę dnia 22 b. m., o godz. 3-ej po południu.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają stroskani

Żona, córki i synowie.

177



TEODOR SZNAJDER

po długiej i ciężkiej chorobie, w poniedziałek dnia 20 stycznia r. b., zasnął w Bogu nasz najukochańszy mąż i ojciec, przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w środę, d. 22 b. m. o godz. 3-ej po południu z ul. Przejazd № 82 na Stary cmentarz katolicki, o czem zawiadamia

STROSKANA RODZINA.

250

Bilans noworoczny.

Przyjętym oddawna zwyczajem prasa rosyjska poświęciła swe noworoczne numery bilansowi zeszłorocznemu i podsumowaniu jego wyników w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej, oraz wszelkich przejawów życia społecznego, ekonomicznego, literackiego i artystycznego. Jak było do przewidzenia, bilans nie wypadł zbyt pomyślnie.

„Rok ubiegły — pisze „Nowoje Wremia” — w przeglądzie polityki zagranicznej, zaznaczył się dla Rosyi poważnym sukcesem na Dalekim Wschodzie, niepowodzeniem na Bliskim. Z ewentualności, które stawiła nam historia, umieliśmy wyzyskać na naszą korzyść tylko jedną; w obliczu dwóch innych spraw — trzeba przyznać — znaleźliśmy się nie na wysokości zadania”.

W przeglądzie życia wewnętrznego dziennik powtarza swe poglądy, które wypowiedział o różnych sprawach bieżących i które w swoim czasie przytaczaliśmy na tem miejscu.

Goryczą i pesymizmem wieje artykuł noworoczny „Rieczy”.

„Ostre niezadowolenie rozlało się szeroką falą po całym nieobjętym kraju naszym. Niema teraz chyba w Rosyi człowieka, który wierzyłby jeszcze w aforyzm; im gorzej, tem lepiej? Teraz dla każdego jasno, że im gorzej, tem gorzej i tem drożej będzie kosztowało pozyskanie lepszej przyszłości. Ale za to z równą siłą toruje sobie drogę w poczuciu społecznym drugi aforyzm małosyjski; choćby nawet gorzej, byle inaczej! Stan obecny, to bezmyślne i beznadziejne deptanie w jednym miejscu, jest do tego stopnia ciężki, że człowiek nie zastanawia się już nad tem, dokąd pójść i co tam będzie, byle by tylko ruszyć się z martwego punktu”.

Dziennik wspomina następnie o zmianie w ministerjum spraw wewnętrznych i nazywa tę zmianę zagadkową, poczem uwagi swe zamyka następującemi słowy;

„Pragniemy dzisiaj zaznaczyć, że wszystkie usiłowania ogrodzenia Rosyi zaczarowanym kołem są skazane na niepowodzenie i że sama biurokracja zamyka się w tem kole, kraj zaś gorąco rwie się naprzód. Dziś, kiedy ze wszystkich ust zrywa się życzenie nowego szczęścia, należy przypomnieć, że o ile wielka jest żądza no-

wego szczęścia, o tyle rzeczą jest jasną, że ono w naszych własnych rękach!”.

„Russkaja Mołwa” przewiduje, że życie rosyjskie potoczy się spokojnym trybem, o ile 4-ta Duma będzie mogła pracować razem z rządem i zaprowadzi pewien porządek konstytucyjny.

„Jest podstawa przypuszczać, że obecny prezes ministrów, uznając całą doniosłość zbliżenia do przedstawicielstwa narodowego, powstrzyma się od wyzywającej polityki, która była właściwą jego poprzednikowi. Ale to jeszcze za mało. Rosya czeka od głowy władzy wykonawczej kategorycznego, stanowczego oświadczenia, którego nie było w r. 1912. A ile nieporozumień zostałoby usuniętych, gdyby właśnie p. Kokowcow powiedział z mównicy parlamentarnej; „chwala Bogu, u nas jest konstytucya!” Niestety, my nie tylko tych słów nie usłyszeliśmy. My nie czujemy i powiewu ich. Władza wykonawcza idzie „vom Fall zum Fall”, boi się czemskolwiek związać, robi „to, co z tego wyjdzie”, a jeżeli ujawnia inicjatywę, to tylko w dawnym kierunku. Wywierając nacisk na wybory, administracya wiedziała oczywiście, czego chce. Lecz kiedy z tego wyszło” coś innego, to najspokojniej oświadczyła; ot, widzicie, a społeczeństwo nam przypisywało takie czarne intencje”.

Reszta dzienników także dość pesymistycznie wita rok nowy.

Ostatnia poczta.

— W kołach rządowych Petersburga wybór Poincarego na prezydenta sprawił bardzo sympatyczne wrażenie, nowy bowiem prezydent uważany jest za stronnika przymierza rosyjsko-francuskiego.

Wyrażane są nadzieje, że wobec dzisiejszych warunków politycznych Poincare wzmocni sojusz rosyjsko-francuski, który posiada wśród gabiнету rosyjskiego licznych zwolenników.

Wszystkie gazety rosyjskie poświęciły elektowi wersalskiemu bardzo gorące artykuły, podnosząc zalety Poincarego.

— Z Wiednia donoszą: Komisya parlamentarna przy udziale Koła polskiego obradowała wczoraj od godz. 10-ej do 2-ej nad orędziem cesarskiem w sprawie uniwersytetu ruskiego. Wszystkie grupy zgodziły się na tekst orędzia, podniesiono tylko, że nie zawiera ono żadnej wskazówki co do siedziby uniwersytetu.

— Z Paryża donoszą: Rada ministrów zebrała się w sobotę rano w pałacu Elizejskim pod prezydencją Poincarego, który, wychodząc z zasady, że nie może dalej sprawować urzędu, wręczył Fallieresowi dymisyę swoją i całego gabinetu.

Fallieres, przyjąwszy dymisyę całego gabinetu, zwrócił się do Brianda, prosząc go o złożenie nowego ministerjum. Briand odrzekł że da odpowiedź jutro.

W razie, gdyby Briand zgodził się na propozycję, natenczas Bourgeois otrzymałby prawdopodobnie tekę ministra spraw zewnętrznych.

— W kołach politycznych w Sofii, nadając poważne znaczenie naradzie, jaka się odbyła w Mustafa-Paszy.

Królewicz Borys od Nowego Roku pozostaje wśród wojsk, co jest poczytywane za niepomyślną oznakę.

Wojska są nieco podniecone. Długa bezczynność źle zaczyna wpływać na żołnierzy.

Król z następcą tronu dokonali ostatecznego przeglądu wojsk, przygotowanych zupełnie do dalszego prowadzenia wojny.

Opracowano dalsze plany wojenne. Na pomyślny skutek interwencji mocarstw mało tu liczą.

— Z Aten dochodzi wiadomość, że flota turecka, która przed kilku dniami opuściła Dardanele, została zupełnie zniszczona przez flotę grecką.

— Urzędowo donoszą z Aten: W sobotę przed południem, niedaleko cieśniny Dardanelskiej, flota turecka dała się wciągnąć do walki z czekającą na nią flotą grecką i po niedługiej walce uległa całkowitemu zniszczeniu.

Na wieść o klęsce floty tureckiej wielotyśięczny tłum urządził radosną manifestacyę przed gmachem ministerjum marynarki.

Teatr Polski
Cegielniana 63.

We wtorek dnia 21 stycznia 1913 r. po cenach popularnych

ZŁOTE RUNO dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego

i w środę dnia 22 stycznia r. b. po cenach popularnych

KLUB KAWALERÓW komedia w 3 akt. Bałuckiego

W obydwóch przedstawieniach wystąpi gościnnie p-ni Stefania Gromnicka. Bilety wcześniej nabywać można codziennie w cukierni p. Komora ul. Dzielna № 12 od godziny 10-ej rano do 2-ej po południu i od 4-ej do 8-ej wiecz. zaś w dniu przedstawienia od godz. 5-ej w kasie teatru. 228

